

Marek Sztarbowski: * Teoria ogonowa *

Szukając oszczędności w pisaniu pamiętajmy, żeby skróty miejscowości, inicjały, czy nazwy mające rodowód w pierwszych literach długich czasem nazw (NATO, NASA, PZPR, itd.)

nie wpłynęły znacząco na rabunkowe wręcz gospodarowanie słowami.

Najwyższy czas, aby w literaturze i poezji zacząć wprowadzać teorię Hankla i Bicepsa sugerującą, że żadne zwierzę na Ziemi nie posiada ogona.

To ogon w mniejszym lub większym stopniu posiadał swoje zwierzę.

Według Hankla i Bicepsa ogon stanowi centralną jednostkę organizmów żywych, wpływając nie tylko na ich rozwój fizyczny, ale również na psychikę i sposób pojmowania otaczającego świata.

Jako przykład uczeni podają lemura, użytego przez nich do badań.

Jak się okazało, w pierwszej fazie, tuż po dostarczeniu badaczom dorosłego lemura przez Biuro Podróży "Madagascar Couleur Locale" był on, jako przedstawiciel samców posiadaczem, czy raczej był on posiadany - przez dwa ogony, co odzwierciedlał jego niespożyty wprost temperament.

Zaraz po zameldowaniu się w lewym skrzydle laboratorium Hankla i Bicepsa,

lemur żywo interesował się wiszącym na ścianie klatki kalendarzem z roznegliżowanymi lemurzycami, a nawet językiem migowym nie raz i nie dwa wyrażał swoje myśli,

wywołując zgorzenie starszych wiekiem sprzątaczek i chichot wśród młodszych.

Jego usposobienie zmienił dopiero zabieg Hankla i Bicepsa, w wyniku

którego lemur pozostał tylko z jednym ogonem. Od tej pory przesiadywał osowiały w rogu pomieszczenia nie zwracając na kalendarz najmniejszej uwagi, zaprzestał też prób porozumienia się z otoczeniem za pomocą języka migowego, czyli pokazywania machaniem ręką w te i we wte o co mu chodzi.

Doświadczenie potwierdziło domniemania notabene ogona Hankla i Bicepsa

i dzięki niemu uzyskali pokaźne dotacje państwowe na dalsze badania nad ogonami peletonów, eksperymentowali sporo z aktorami grającymi ogony,

przeprowadzili szereg obserwacji nad ludźmi oganiającymi się od much, komarów, domowych spraw, czy wreszcie

mażeńskich obowiązków.

W końcu badania nad ogonem doprowadziły do tego, że to właśnie ogon poróżnił Hankla i Bicepsa.

Po rozwodzie z żoną, pierwszy założył Sektę Najwierniejszego Ogonia (niechaj ogon zawsze będzie przy nim) i wkrótce słuch o nim zaginął.

Drugi przeprowadzał intratne operacje przeszczepiania kości ogonowej kobiet i ogonów mężczyzn w bardziej widoczne, reprezentacyjne miejsca.

Jego wystawy cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem i to nawet kościoła katolickiego (słynna "Encyklika potępiająca ogony Bicepsa w świetle dziennym").

Chętnych do przeszczepów nie brakowało, wręcz przeciwnie - brakowało wyjątkowo pięknych ogonów, co tylko potwierdzało wyjątkowość i hegemonię tychże

nad posiadanymi przez nie zwierzętami.

A wracając do sedna tematu - jak ma się teoria Hankla i Bicepsa do piszących wiersze, powieści, ale i listy miłosne?

Jeśli przyjąć, że żadne zwierzę na Ziemi nie posiada ogona, tylko ogon

w mniejszym lub większym stopniu posiadał swoje zwierzę -

można wyciągnąć wniosek, że podobnie jest np. z przecinkami.

Zwłaszcza Polacy narażeni są na uleganie atawizmom zwierzęcym

podczas erupcji twórczej ze względu na licznie występujące w języku polskim

tzw. ogonki (ą,ę, itd.).

Stąd liczne kłótnie na forach, utrzymane w ostrym tonie pisemne ponaglenia uregulowania długów (dług - literka "l" z ogonkiem)) bankowych, czy nieprzyjemne debaty polityczne

provokowane zwłaszcza przez osoby z nazwiskiem zawierającym ogonek.

Na zakończenie parę reguł Hankla i Bicepsa popartych rozlicznymi doświadczeniami

na ogonach:

- ogon do kwadratu równa się stajnia

- ogon do koła odpowiada jednemu kieratowi

- dwa ogony równają się samcowi (liczne wyjątki, np. samice z lisem okręconym wokół szyi)

- ogon razy! ogon to tak zwane klapsy

- antyogon = kochanek żony